

Kranio 17/VII 912.
Sobas 25.

Kochany i klanowu pami pośle!

Mam pecha. Ignacy zachadził do mnie
parę razy podczas mego pobytu w Lwowie
i w dniu mego przyjazdu tutaj wyjechał gdzieś na
odpoczynek parohydronowy. Obiecał, co prawda,
być u mnie w Łanarach po dwóch tygodniach,
lecz nie mam gwarancji, że się to tak stanie.
Będę więc miał z nim rozmowę nie wcześniej
jak za dwa tygodnie.

Od Keksela i Wiedera miałem list, proszący
mnie, że wyśle mi swój memoriał.

Wkrótce jeszcze stów parę o kwestyi specjalnej.
przed sanym wyjazdem widziałem się z p. Troja-
rowskim. Pytał mnie o radę jak ma postę-
pic, czy tak jak poprzednio czy umawiać
t.j. wyjechać do Lwowa na poradę lekarską,
czy też zostać w Lwowie i pracować w

przygotowaniu do wyborów, jak mu to pisał prozono-
wał. polecił mu to ostentnie, ale chętnym
słowiec pisał, pisał, i dla niego jest periculum
in mora, nie może czekać na bieżący sukces,
było to pomiędzy innymi przyczyną dla czego wygra-
wił mu go uprzednio na letniej sesji. przy wielkich
zajściach organizatorskich dalszych p. T. byłby nie-
szkodny jako człowiek najprościej postępujący a ludzki
i energiczny organizator. Niech pisał bydlę Tapan
niekiedy do rad uszy, i gdyby doświadczył w
tak składowy z finansów by nie wytrzymawszy
tego ciężaru postąpił tak jak ja i odwrócił
go pójść na wielką trasę na lato. Był-
by młoda, bo letnie prace przygotowujące samopa-
nię jesienną dają by straciły na lecie, ale byłoby
nie tak ciężko monetarnie.

Proszę przysłać dochodzą pisać sobie odpowiedź
kierując się

P. B. S. S. S.

Do Zarządu wyjeżdżam w sobotę.